



Z nadzieją na medale mistrzostw Europy

Sezon mistrzostw dobiega końca. Pozostały jeszcze mistrzostwa Polski młodzieży szkolnej i młodzików, które zostały zaplanowane na późny czerwiec i wrzesień. Zakończyły się także kryteria kadrowe. Wszyscy selekcjonerzy odpowiedzialni za przygotowanie i wyłonienie najlepszych na tegoroczne młodzieżowe mistrzostwa Europy w Tromsø zdecydowali już, kto powalczy o medale w Norwegii. Pierwsze regulaminowe powołania wywalczyli sobie,

wygrając kryteria: Zuzanna Moszczyńska i Dominika Piesiewicz (U-25), Kacper Kopka i Michał Maszenda (U-15), Jakub Andruszkiewicz i Edward Sucharda (U-20) oraz Kamil Nowak i Maksymilian Chodacki (U-25). Jako baczny obserwator poczynił zarówno młodzieży, jak i trenerów chcę wyrazić opinię, że kryteria zostały zorganizowane wzorowo, jedynie w kategoriach U-15 i U-25 zabrakło regulaminu rozgrywek, co zapewne ulegnie poprawie, znając profesjonalizm i zaangażowanie komisji młodzieżowej z Adrianem Bakalarzem na czele.

International Youth Bridge Camp w Polsce!

Międzynarodowy Obóz Brydżowy, Stasikówka 7–19.08.2015 r.

Pojedenastu latach organizowania obozów U Pradziada w Stasikówce doczekaliśmy się uznania Polskiego Związku Brydża Sportowego, bo oto mamy legitymację zorganizowania nie tylko ogólnopolskiego zgrupowania młodzieżowego pod auspicjami PZBS, ale znacznie bardziej wymagającego przedsięwzięcia, jakim będzie zaplanowany na 7–19.08.2015 r. pierwszy międzynarodowy obóz brydżowy w Polsce. Spodziewamy się m.in. reprezentacji młodzieżowych z Francji, Hiszpanii, Rosji, Czech i Słowacji. Koszt oszacowaliśmy na 959 zł za 12 dni. W programie – oprócz zajęć szkoleniowych po angielsku – ogólnie dużo brydża i sportu. Przygotowujemy również bogatą ofertę wycieczkową. Na zachętę zacytuję hasło wszystkich poprzednich zgrupowań: Obozy są znakomite z powodu jednoczesnego sprężu i luzu zarówno kadry, jak i uczestników.

Z kolei tuż po zakończeniu obozu dla zaawansowanych, w dniach 19–29.08, odbę-



www.upradziada.pl

dzie się obóz dla tych, którzy dopiero niedawno rozpoczęli swoją brydżową przygodę. Tutaj całkowity koszt wynosi 859 zł.

Wszystkie informacje dotyczące obozu znajdziecie na stronach: www.obozybrydżowe.pl i www.bridgecamps.com. ♦

Nie ma złej drogi do mej niebogi

IV Olimpiada Sportów Umysłowych, Wigry

Tegoroczna IV Olimpiada Sportów Umysłowych odbyła się w województwie podlaskim w najpiękniejszej scenerii ze wszystkich dotychczasowych edycji – w Pokamedulskim Klasztorze na półwyspie jeziora Wigry. Wprawdzie dla niektórych ekip oznaczało to około 800-kilometrową wycieczkę, ale nie ma złej drogi do mej niebogi. A drogi w Polsce w porównaniu do tego, co moja pamięć przechowała z czasów, kiedy uprawiałem kolarstwo głównie na ziemi podlaskiej i mazowieckiej, uległy nieprawdopodobnym zmianom na lepsze. A są jeszcze na długich odcinkach w nieustannej modernizacji. W każdym razie osiągnięcie przelotowej prędkości ponad 80 km na godzinę – nie do pomyślenia przed 40 laty – dzisiaj nie jest niczym nadzwyczajnym i jest ona dlatego zaniżona, że kierowcy muszą urządzać sobie rekreacyjne postoje.

Zawody tradycyjnie składały się z dwóch turniejów na maksy i na impy w kategoriach dziewcząt i chłopców. Turniej na maksy zdominowały trzy pary: Jan Jankowski – Kacper Pędziński z Wielkopolski, Milan Chyliński – Dariusz Syncerek z województwa łódzkiego oraz bliźniacy Jakub oraz Patryk Patreuhowie z Dolnego Śląska. Ci ostatni prowadzili przez większą część dystansu, jednak finisz ich bezpośrednich przeciwników był piorunujący. Ostatecznie w takiej kolejności jak wyżej zajęli miejsca na podium, a zwycięzców od brązowych medalistów dzieliło zaledwie 0,32%.

Zadecydowało o tym głównie rozdanie 25:

Maksy; WE po partii, rozdawal N			
♠ 9863			
♥ 76543			
♦ W105			
♣ 4			
♠ KD		♠ 1054	
♥ D82		♥ W109	
♦ D32		♦ A764	
♣ KDW85		♣ A107	
	♠ N		
	♥ W	♠ E	
	♦ S	♥	
	♣	♦	
	♠ AW72		
	♥ AK		
	♦ K98		
	♣ 9632		

Jan Jankowski i Kacper Pędziński zagrali 3BA z ręki **W** i po wiście w kiera **S** nie wyczuł słabości rozgrywającego w pikach – ściągnął dwa kiery i poszedł wyrabiać



trefle. Skończyło się to dziewięcioma lewami i pełnym maksem dla późniejszych zwycięzców. W tym samym rozdaniu bracia Patreuhowie też byli w 3BA, ale ich przeciwnicy z Wielkopolski, Damian Mrówczyński i Hubert Nowakowski, obłożyli ich bez dwóch – dla odmiany pełne zero dla bliźniaków – torując swoim kolegom z regionu drogę do zwycięstwa. Jednak Jankowski – Pędziński głównie sami zadbali o swój interes, osiągając w czterech ostatnich rozdaniach imponującą średnią ponad 91%.

W konkurencji dziewcząt w turnieju na maksy przez większą część dystansu prowadziła małopolska para Maja Mrozek – Aleksandra Pacura, mając momentami bardzo dużą, ponad 5-proc. przewagę nad utrzymującą się na drugim miejscu parą ze Śląska: Ewa Dziubińska – Teresa Wojtusiak. Niewiele brakowało jednak, by pościg śląskiej pary zakończył się powodzeniem. Na przeszkodzie stanęło rozdanie:

Maksy; obie przed partią, rozdawal S			
♠ 753			
♥ 10863			
♦ KW109			
♣ 93			
♠ KW96		♠ AD1082	
♥ W2		♥ D7	
♦ A86		♦ D4	
♣ AD52		♣ W764	
	♠ N		
	♥ W	♠ E	
	♦ S	♥	
	♣	♦	
	♠ 4		
	♥ AK954		
	♦ 7532		
	♣ K108		

Małopolska para Marianna Pasińska – Karolina Piekarcz doszła do 3BA z ręki **W**. Po wiście w ♦W było już dziewięć lew, co dałoby stronie **WE** 36%. Broniące Dziubiń-

ska – Wojtusiak wypuściły jednak jeszcze dwie lewy, co oznaczało dla nich zero, a krakowiankom zapewniło brązowy medal.

Los skojarzył dwie prowadzące wyrażnie pary w ostatniej rundzie. Ścigające Dziubińska – Wojtusiak ogrwały swoje przeciwniczki w stosunku 79,5% do 20,5%. Za mało – zabrakło 0,35%.

W turnieju na impy bracia Patreuhowie już nie dali się wyprzedzić na finiszu, wygrywając z wyraźną przewagą przed Krystianem Bączkiem i Piotrem Jasińskim z Warszawy oraz zwycięzcami maksów Jankowskim – Pędzińskim.

Największy urobek w pojedynczym rozdaniu stał się udziałem srebrnych medalistów Krystiana Bączka i Piotra Jasińskiego. W rozdaniu poniższym zaliczyli i wygrali szlema w piki:

Impy; obie po partii, rozdawal W			
		♠ 953	
		♥ DW6	
		♦ D108	
		♣ W863	
♠ 1074			♠ AKW62
♥ 1098			♥ AK752
♦ 962			♦ AK
♣ D975			♣ A
	♠ N		
	♥ W	♠ E	
	♦ S	♥	
	♣	♦	
	♠ D8		
	♥ 43		
	♦ W7543		
	♣ K1042		

Ich przeciwnikom z województwa pomorskiego można współczuć. **S** wyszedł w kiera, bez czego wygranie szlema nie byłoby możliwe. Kosztowało to aż 16,76 impa. Uniknięcie wistu w kiera przyniosłoby obrót ponad 26 impów.

W turnieju dziewcząt na impy Dziubiń-

ska – Wojtusiak powieliły wyczyn braci Patreuhów, wygrywając wyraźnie. Jednym z rozdań, które przyczyniło się do ich sukcesu, było poniższe:

Impy; NS po partii, rozdawal W

♠ 942		♠ 53				
♥ 84		♥ W763				
♦ 64		♦ 953				
♣ W108642		♣ D973				
	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ K1087				
		♥ KD102				
		♦ AD107				
		♣ A				



Teresa Wojtusiak i Ewa Dziubińska

Zwycięzynie jako jedne z pięciu par doszły do szlema w piki. Przyniosło to zysk 8,55 impa. Tym razem Ewa z Teresą zapewniły sobie zwycięstwo z przewagą prawie 17 impów nad drugą parą, którą okazał się warszawski duet Małgorzata Kopania – Joanna Szymaszczyk. Trzecie miejsce zdobyła para sklejona z zawodniczek dwóch okręgów: Alicja Mosiątek z Małopolski – Monika Suchodolska z Pomorza.

Najlepszą parą mistrzostw okazały się zatem Dziubińska z Wojtusiak – złoto i srebro, przed parami Jankowski – Pędziński i braćmi Patreuhami – zdobywcami złota i brązu.

Ceremonię zakończenia – dużo bardziej sympatyczną od ceremonii otwarcia (o tym gdzie indziej) – poprowadził prezes Podlaskiego Związku Brydża Sportowego Piotr Latała, a obecnością swoją zaszczylicili ją – prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz oraz prezes Podlaskiej Federacji Sportu Leszek Lewoc, wsparty swoim zastępcą Kazimierzem Kirejczykiem. Mówcy mówili krótko, a nawet coś obiecywali na przyszłość. Wprawdzie gdy spytałem o konkrety, to okazało się, że obietnica nie wykracza poza granicę pomysłu zorganizowania turnieju GP Klasztorny. Ale dobre i to.

Ryszard Kietczewski

On był stały, tylko partnerzy się zmieniały...

X Memoriał Henryka Gagatka

– III Drużynowe Mistrzostwa Młodzieży Szkolnej

To był już X Memoriał Henryka Gagatka i III Drużynowe Mistrzostwa Polskiej Młodzieży Szkolnej. Personalnie główną osobą odpowiedzialną za organizację jest Jerzy Matura, trener w klubie BUKS Bytom. W tym roku pomocną kobiecą dłoń przyłożyła Sabina Przedmojska-Pawełczyk, co dodało niewątpliwie wdzięku imprezie. Wystartowało 26 teamów, niektóre w składzie więcej niż 4-osobowym.

Miejscem zawodów był Zespół Szkół Technicznych w Bytomiu, co było możliwe dzięki przychylności dyrekcji szkoły w osobie Artura Lubosa.

Zwyciężył team prowadzący nieprzerwanie od 5. rundy w składzie Błażej Krawczyk – Krzysztof Superson, Jakub Lenkiewicz – Łukasz Płader. Skład został sformowany po połowie z zawodników MPEC Tarnów i CKiS Skawina – wychowanków trenerów Krzysztofa Ziewacza i Leszka Nowaka oraz Marcina Kufłowskiego. W finale twardy opór stawiała im drużyna z Pomorza – Monika i Adam Suchodolscy oraz Dominik Krajnik – Wojciech Okuniewski. Oto rozdanie ilustrujące walkę o złoto:

NS po partii, rozdawal S.

♠ D103		♠ 92				
♥ KD1086		♥ W2				
♦ –		♦ AD10862				
♣ AK1032		♣ 975				
	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
♠ KW8754		♠ A6				
♥ 9754		♥ A3				
♦ 7		♦ KW9543				
♣ 84		♣ DW6				

Pierwszy poważny cios zadają Suchodolscy, którzy dochodzą do maksymalnego szlema w kiery i zapisują sobie 13 impów (na drugim stole tylko 3BA). Większość rozdań kończy się remisowo, a przedostatnie przesądza o zwycięstwie Małopolan.

Niezwykle godnym uwagi jest fakt, że Błażej Krawczyk wygrał ostatnie trzy edycje Memoriału Henryka Gagatka, to jest od mo-

mentu, kiedy nadano memoriałowi rangę mistrzostw Polski. A że za każdym razem grał z innym partnerem, to potwierdził aforizm Jana Łzydora Sztudyngera – „On był stały, tylko one [te „partnerzy”] się zmieniały”.

W meczu o brąz zagraли aktualni mistrzowie świata (tak, tak – łatwiej wygrać mistrzostwo świata niż Memoriał Henryka Gagatka), bracia Jakub i Patryk Patreuhowie oraz Michał Kaleta – Tomasz Pawełczyk, występujący pod sympatyczną nazwą United Silesia (bo Dolny i Górny Śląsk). Ich przeciwnikiem była drużyna MPEC 2: Dawid Barzyk – Witold Petryszyn, Wojciech Krawczyk – Piotr Wzorek. Po krwawym boju (46:29) zwyciężyli mistrzowie świata. Oto rozdanie z tego meczu:

Obie po partii, rozdawal S

♠ 82		♠ ADW95				
♥ 1072		♥ D65				
♦ 6532		♦ 94				
♣ W1075		♣ K83				
	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
♠ K763		♠ 104				
♥ A9843		♥ KW				
♦ 87		♦ AKDW10				
♣ AD		♣ 9642				

Patreuhowie doszli do gorszej końcówki kierowej, a Wojtek Krawczyk i Piotr Wzorek do lepszej pikowej. Na obu stołach obrona zdjęta na początek dwa kara. Na 4♥ trzeba trafić kiera i to zrobił któryś z Patreuhów, zaopatrzony w dobrą lunetę snajperską przywiezioną z mistrzostw świata. Na 4♠ nic nie trzeba trafiać w kierach. Nie wolno jednak zapominać o powszechnej już w dzisiejszych czasach technice rozgrywki na eliminację.

W meczu o piąte miejsce zagrały Szwarne Dziouchy: Ewa Dziubińska – Teresa Wojtusiak, Katarzyna Urbańczyk – Kinga Zawada kontra mikstowa drużyna z Milicza: Joanna i Paul Kokot, Patrycja Romanowicz – Adam Szuszkiewicz. Po zaciętej walce wygrały Dziouchy (nie miały za-

dnego chłopaka, żeby im przeskadzał) 38:27. Niewątpliwie najbardziej zdecydowało o tym rozdanie:

Obie po partii, rozdawał N			
♠ 64			
♥ D10			
♦ A W10 6 4 2			
♣ D 6 5			
♠ A 9 5 2		♠ K D 10 7	
♥ K 8 5 3		♥ 9 6 4 2	
♦ 8 3		♦ K 5	
♣ W 9 4		♣ 10 7 3	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ W 8 3		
	♥ A W 7		
	♦ D 9 7		
	♣ A K 8 2		

W tym rozdaniu nadwątlona została zasada *śliwaka*. Po wiście w kieru **NS** (Dziubińska – Wojtusiak) skłapały na 3BA aż 12 lew (choć w dalszym ciągu kontrakt był bez jednej), natomiast po wiście w ♠2 już nie można było się pomylić w obronie.

Gloria victis

Na przeciwnym biegunie walkę o miejsce



Od lewej: Prezydent Bytomia Damian Bartyla, Jakub Lenkiewicz, z tyłu organizator Jerzy Matura, Krzysztof Superson, Błażej Krawczyk, Łukasz Płąder i Krzysztof Ziewacz

w peletonie stoczyły drużyny Piast 3 z Feliksowa i Bielsko-Biała. Minimalne zwycięstwo 37:36 odniosła drużyna z Bielska, w której grali zawodnicy dopiero od pięciu miesięcy raczkujący w brydżu, pod przewodnictwem Jego Wysokości (2 metry to nie przelewki, nawet w brydżu się przydają) Adriana Bakalarza. Oba drużynom składamy gratulacje. Za rok na pewno będą walczyć w innych rejonach tabeli. Uroczystość zakoń-

czenia zaszczycił swoją obecnością prezydent Bytomia Damian Bartyla, który wręczał medale i puchary czołowym drużynom. Pan prezydent – były piłkarz Polonii Bytom, wieloletni działacz sportowy – pochwalił znakomitą organizację zawodów, podkreślając, że jako były działacz wie, ile wysiłku kosztuje zorganizowanie takiej imprezy.

Do następnego spotkania za rok...

Ryszard Kietczewski

Kto to widział: na wsi dzieci grają w brydża

Małe i duże ośrodki brydża młodzieżowego. KBS Miłkowiec

Ta wieś to Miłkowiec, powiat legnicki. W szkole podstawowej w Miłkowicach od sześciu lat istnieje koło brydża sportowego łącznie dwa stulecia. Dwa ostatnie roczniki XX wieku zaczynały się oswajając z brydżem pod okiem Mirosławy Stachury, na początku były to 3–4 osoby z rocznika, najwięcej chętnych do gry dał rocznik 2002. Brydż w szkole był odpowiedzią na powstanie Klubu Brydża Sportowego Miłkowiec. KBS Miłkowiec to wiejski klub, który ma dwie drużyny: w III lidze i lidze okręgowej – i jak większość klubów chce pozyskiwać młodych członków. Koło brydżowe to „ukryta matematyka”, to kształcenie koncentracji, uwagi, umiejętności analizy i przetwarzania danych, planowania i komunikacji – umiejętności bardzo pożądanymi w obecnych realiach życia szkolnego, ale nie tylko. Z początków istnienia koła do dziś najsystematyczniejszym młodym brydżystą jest Patryk Neć – od czterech lat nie opuścił ani jednego turnieju mistrzostw Dolnego Śląska młodzieży szkolnej. Już wpisują się



U Pradziada w Stasikówce. Grupa młodych adeptów z Mirosławą Stachurą i Marcinem Kufłowskim

na karty brydżowej przygody takie nazwiska: Adam Pigulski i Maciej Racewicz (kadra U-15), Natalia Bień i Monika Kurasiak, Jakub Laszuk i Mateusz Predkiel, Patryk Neć i Kuba Afanasewicz, Bartosz Jakubowski i Mikołaj Mitkowski, Dominika Wielczyk, Mateusz Skiba i najmłodsza para: Marek Olszewski i Szymon Biedrzycki.

Zajęcia w szkole odbywają się w wymiarze jednej godziny tygodniowo, odbywa się na

nich praca z uczniami początkującymi – czyli z klasą IV. Uczniowie z Miłkowic (a dokładnie: z Gniewomirowic, Grzymalina, Jakuszowa, Ulesia, Miłkowic, Pątnówka, Siedlisk i z małej Studnicy) uczestniczą w mistrzostwach Dolnego Śląska młodzieży szkolnej, od trzech lat grają w międzywojewódzkich mistrzostwach młodzików, od dwóch w mistrzostwach Polski. Obecnie w szkole można organizować turnieje dla 12–14 par. W szkole brydż

jest widoczny na każdej przerwie – gra się w klasie matematycznej. Szkolne turnieje są organizowane przy pomocy Adama Stachury, Andrzeja Janiaka, Ryszarda Wodzińskiego i Rolanda Lipnika. Wspaniałe jest podejście do tej dyscypliny sportu rodziców – pomagają w organizacji dojazdów na treningi i turnieje. Dzięki mamom brydżystów i państwu Oli i Krzysztofowi Drużkom turnieje MDŚMS w miłkowickiej szkole mają smaczną oprawę gastronomiczną – i na słodko, i konkretny posiłek.

Dorośli członkowie KBS chętnie dzielą się wiedzą z młodzikami podczas piątkowych turniejów w Siedliskach, które ze względu na wyposażenie klubu w sprzęt komputerowy z najnowszymi tabletowymi pierniczkami cieszą się coraz większą popularnością wśród młodzików. Sprzętem opiekuje się brydżysta z klasy VI Kuba Laszuk, który swoją wiedzą o programach brydżowych imponuje starszym kolegom znad zielonego stolika.

Największą dawkę wiedzy o brydżu uczniowie z Miłkowic zdobywają na zimowych obozach brydżowych w Stasikówce pod okiem Marcina Kufłowskiego i przy naleśnikach pani Gosi Cudak. „U Pradziada” grupa była już trzy razy, planujemy rozpocząć również letnie wyjazdy. W organizacji zimowych obozów szkoleniowych koło otrzymuje wsparcie finansowe od Gminy Miłkowice, sponsorem jest również zawodnik KBS Miłkowice I Bronisław Tabisz.

Miłkowice mogą się pochwalić tym, że na zakończeniu roku szkolnego mieliśmy szczególnego gościa – Stanisława Gołębiowskiego, który wręczał szkole dyplom i puchar za III miejsce w MP w Łodzi.

Mirostawa Stachura

Już blisko trzy lata współpracuję „na odległość” z grupą z Miłkowic pod opieką pani Mirostawy Stachury. Spotykamy się prawie w połowie drogi. I choć prawie robi różnicę, bo mówimy o Stasikówce, to wszyscy uczestnicy tych spotkań – i ja, i młodzi adeptcy z Dolnego Śląska – wyjeżdżamy szczęśliwi, że wszystko się udało i lepiej gramy w brydża, a zarazem smutni, że na następne spotkanie trzeba będzie czekać miesiącami. Postęp, który robią brydżyści z Miłkowic, widać gołym okiem – wystarczy śledzić ich wyniki w Dolnośląskiej Lidze Młodzieżowej czy imprezach ogólnopolskich. Nie byłoby tego, gdyby nie wielkie zaangażowanie pani Mirostawy, która udowadnia, jak wiele można osiągnąć pasją i oddaniem.

Marcin Kufłowski

Tromsøe w Bielsku, czyli przygotowania kadry U20



Chwila oddechu na świeżym powietrzu

Dużo osób pytało o czternaście kar przyznanych walczącym o tytuł reprezentanta Polski w kategorii U–20 – spieszę więc z wyjaśnieniami. Otóż selekcjonerzy U–20 Adrian Bakalarz oraz Tomasz Radko uznali, że ostatnie kryterium powinno możliwie wiernie oddawać warunki, jakie będą na mistrzostwach Europy w Tromsøe. Przejrzeli regulamin zawodów, a wnioski przedstawili zawodnikom. Kara za posiadanie telefonu to 2 VP, każda minuta spóźnienia ma swoją cenę, do toalety można jedynie za pozwoleniem sędziego...

Przyjęto, że kary będą latać gęsto. Jeśli więc o godz. 16.00 zaczynała się runda, to o 16.01 kara dla nieobecnych była nieuchronna. W takich okolicznościach jedynie pięć wpisów łącznie za spóźnienia budzi szacunek dla punktualności uczestników. Brak kar za telefony zaskoczył wszystkich, a najbardziej selekcjonerów, którzy w trakcie bodaj szóstej rundy wybrali wszystkie 16 numerów. Sędziowie nasłuchiwali dzwonek przy stolikach. Bezskutecznie.

Ścisły reżim nałożono na komunikację werbalną. Na mistrzostwach Europy obowiązuje zakaz korzystania z języka ojczystego w trakcie gry. Wydawać by się mogło, że w polskim towarzystwie przestrzeganie tego zakazu będzie trudne, jednak uczestnicy i tutaj stanęli na wysokości zadania. W trakcie 196 rozdań język Szekspira rządził niepodzielnie – zarówno podczas dysponowania kart z dziadka, jak i przy opowiadaniu koledze rozgrywki z poprzedniej rundy.

Mało tego, w założeniu selekcjonerów reprezentanci Polski na zawodach międzynarodowych w zasadzie nie powinni się spotkać z żadną nową, a co za tym idzie potencjalnie stresującą sytuacją. Wprowadzono więc ćwiczenia sędziowskie – raz na rundę zjawiał się sędzia, prezentował problem, który „właśnie się zdarzył”, a następnie zawodnicy musieli sędziemu zdarzenie przedstawić. Oczywiście po angielsku. Rzecz jasna młodzi dali radę, każdy dość szybko nauczył się przekazywać sędziemu praktycznie dowolną informację w sposób zrozumiały. Również ci, którzy w angielskim biegli nie byli, z pomocą kartki i długopisu przedstawiali nawet najbardziej złożone kwestie.

Innym obowiązkiem nałożonym na kadrowców były sprawozdania. Każda para obowiązkowo przygotowuje opisy połowy meczów. Pojedyncze sprawozdanie zawiera rozkład, skrócony opis rozgrywki oraz pełną licytację (tutaj podziękowanie dla Stasia Mączki, uczestnika rozgrywek, który przygotował program). Mecze rozdzielono między graczy w ten sposób, aby selekcjonerzy mieli opisy każdego rozdania z każdego stołu z każdej rundy – razem 784 rozdania. Wartość tak obszernego materiału dowodowego – bezcenna.

Jak będzie w Tromsøe? Trudno powiedzieć. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów w reprezentacji nie ma ani jednej pary, która miałaby już w dorobku start na imprezie podobnej rangi. Nadzieję budzi olbrzymie zaangażowanie i pracowitość wszystkich par.

Marcin Wasłowicz